

Bp PIOTR BEDNARCZYK

„REFLEXYE PRZEZ BARBARĘ SANGUSZKOWĘ CÓRCĘ SWEJ ANNIE PRZY WYDANIU W ZAMEŚCIE DANE ROKU 1755”

(Studium pedagogiczne)

WPROWADZENIE

W Archiwach Kapituły Katedralnej w Tarnowie zachowały się po rodzinie Sanguszków, właścicielach Gumnisk k. Tarnowa¹, dwa cenne dokumenty. Jednym z nich to list Henryka Sienkiewicza do księcia Eustachego Sanguszki, który został przekazany do „Muzeum Literackiego Henryka Sienkiewicza” w Poznaniu². Drugi to odpis dokonany w 1821 roku, odpis ręczny rękopisu z 1755 r. Pełny tytuł tego odpisu brzmi następująco:

„Reflexye przez JO Księżnę Barbarę z hrabiów Duninów Sanguszkowę, Marszałkową Wielką Wielkiego Xięstwa Litewskiego, S.p. J.O.X. Pawła Lubartowicza Sanguszka M.W.W.X.L. Małżonkę — Córce swej Xiężniczce Annie Sanguszkównie przy wydaniu w Zameście za JO. Xięcia Antoniego Jabłonowskiego na ten czas Starostę Świeckiego, Międzyrzeckiego ett., a potem Wojewodę Poznańskiego, który był synem JOX. Stanisława Wincentego Jabłonowskiego Wojewody i Jenerała Ziem Rawskich — dane... Roku 1755, a przepisane z własnego teyże Rękopismu Roku 1821”.

Nie jest to tytuł oryginału — możliwe, że ten brzmiał: „Reflexye”, a przepisywacz z 1821 r. rozbudował go w przydługą metrykę autorki. Do takiego twierdzenia upoważnia mnie fakt, że owe „Reflexye” ukazały się drukiem, anonimowo i to pięć razy pod różnymi tytułami³:

1. Nauka matki córce swej idącej za mąż dana, a przez osobę wielce szanującą takie dla dzieci nauki do druku podana. W-wa. Druk. w Collegium Schol. Piarum 1756. w 8ce, 3 ark.
2. Nauka... Na żądanie zaś niektórych Ich Mościów powtórnie przedrukowana. R.P. 1763. Druk J.K.Mci y Rzplitey...
3. Uwagi pewny chwalebny matki, godney córce swoiey, gdy ją za mąż wydawała, na pożegnanie podane, drugi raz za naleganiem y nakładem wysoce godney osoby przedrukowane. Lwów. Druk. J.K.M. akademickiey Soc. Jesu, r. 1760...
4. Uwagi... teraz znowu trzeci raz przedrukowane. Chełm 1772...

¹ Znalazłem je wśród gazet i książek (przeważnie powieści francuskich) po księżnej Konstancji A. M. Sanguszkowej, która po usunięciu jej z pałacu w Gumniskach, zamieszkała na Sufraganii Tarnowskiej i tu zmarła 13 maja 1946 r.

² p. P. Bednarczyk Bp, *Znaleziony list Henryka Sienkiewicza do księcia Eustachego Sanguszki*. „Przewodnik Katolicki”, 1980 r. nr 16, s. 6.

³ p. „*Bibliografia literatury polskiej*”. „Nowy Korbut”: Oświecenie. Część pierwsza. PIW 1970. Stąd czerpię dane o wydaniach tego dziełka i jego autorce. Także p. „*Bibliografia Polska*” S. Estreichera, t. XXVII. PAU. Kraków 1929, s. 74 n.

5. Uwagi... czwarty raz za naleganiem y nakładem wysoce godney osoby przedrukowane w Kaliszu w druk. JOX. Prymasa 1783 r...

Charakterystyczne, że pomimo pięciu wydań drukiem, jeszcze w 1821 r. znalazł się ręczny przepisywacz „Nauk” czy „Uwag” i dał im tytuł „Reflexye” Czyżby w ten sposób chciał podkreślić większą zgodność z oryginałem, który miał w swoim ręku? On też na swoim odpisie umieścił już wyraźnie nazwisko autorki. Jest nią:

Barbara Urszula z Duninów Sanguszkowa. Urodziła się 4 lutego 1718 roku. W 1734 roku została trzecią z rzędu żoną Pawła Franciszka Karola, marszałka wielkiego W. Księstwa Litewskiego, który zmarł 15 kwietnia 1750 r. Jako wdowa i gorliwa matka zajmowała się wychowaniem dzieci. W 1755 r. sprowadziła do Lubartowa, na stanowisko wychowawcy synów, C. F. Pyrrhysa de Varille. Wychowaniem córek zajmowała się sama. Od 1763 r. mieszkała głównie w Warszawie, w pałacu Bielińskich. Prowadziła tam na wzór francuski salon literacki, w którym bywali m. in. przyszły król — S. Poniatowski, I. Krasicki. Spośród gości tego salonu utworzył się z czasem zespół teatralny, występujący w Pałacu Saskim. W czasie Konfederacji Barskiej przebywała w Gdańsku i czynnie z nią współdziałała. W latach siedemdziesiątych była przewodniczką akcji filantropijnej w Warszawie. Utrzymywała kontakty z pierwszymi literatami, którzy przesyłali jej wiersze, jak I. Krasicki, F. Karpiński, W. Jakubowski i in. Zmarła 2 października 1791 r. w Warszawie ⁴.

Na twórczość literacką Barbary Sanguszkowej składają się:

1. Cyt. wyżej „Nauka” (Uwagi, Reflexye) oraz „Wiersze w rozmaitych materiach” (druk niezidentyfikowany),
2. Przekłady (z j. francuskiego, drukowane) oraz
3. Listy — wśród nich do Stanisława Augusta (z 1764 r.), I. Krasickiego (z 1786) i in. Barbara pisała pod różnymi pseudonimami: Dama, Pewna Dama Polska; Pewna zacna weteranka ⁵ i in.

Mnie tu interesują „Reflexye”, a więc ręczny odpis oryginału. Do wydań drukowanych nie próbowałem nawet docierać, ze względu na brak czasu — studium porównawcze w tym zakresie pozostawiam innym. Dla informacji podaję, że przepis z 1821 r. ma formę książeczki oprawionej w skórę, wielkości 17×10⁵⁰, na papierze czerpanym, koloru zielonkawego. Pismo piękne, wyraźne, według ortografii ówczesnej (którą niekiedy zachowuję, zwłaszcza w tytule). Tekst spisany jest na 49 stronach nienumerowanych. Pierwsza zawiera „Uwagi” — dziś by się powiedziało „dyspozycję” lub „spis treści” Ostatnie słowo na danej stronie jest powtórzone na początku strony następnej, co gwarantuje kolejność stron.

Choć mi jest wiadomym, że „Uwagi” wyd. w 1760 r. już ktoś „opisywał” ⁶, to jednak nie starałem się do tego dotrzeć. Na pewno po wojnie nikt się tym nie interesował i mogę się uważać za pierwszego, który w obecnych czasach powojennych tym dziełkiem się zajmuje i patrzy na nie oczami współczesnego człowieka.

„Reflexye” (Nauka, Uwagi) Barbary Urszuli Sanguszkowej są jedną z form literackich, jakimi posługiwano się w sferach artystokratycznych w dawnej Polsce (za granicą też). Podczas, gdy matka wiejska dawała córce rady mó-

⁴ „Nowy Korbut”, j.w. s. 150 n.

⁵ Pisano też o samej Barbarze, ale to przekracza ramy mojego tematu, jaki sobie postawiłem.

⁶ Wisłocki w Roczn. dla arch. (1871), str. 280 — p. Bibliografia Polska, j.w. s. 74.

wione — z serca do serca — rodzice z arystokracji posługiwali się pismem — listem czy nawet dłuższym traktatem. Np. taką formę stanowi „Rozprawa o wychowaniu Królowej Elżbiety” z końca 1502 r., chociaż w tym wypadku autorem jest nie królowa, ale nieznanego pisarza humanistycznego, z pochodzenia Włoch, żyjący na dworze Jagiellonów w Krakowie⁷. Podobną formę mają „Instrukcje dla synów” Jakuba Sobieskiego. Pierwsza instrukcja powstała w pocz. 1640 r., a druga w końcu 1645 r.⁸ Ten sam cel mają listy do synów Jana Zamojskiego, hetmana Chodkiewicza i wielu innych.

Początkowo wydawało mi się, że i „Reflexye” pisał jakiś kapłan z jej pałaców. Po zapoznaniu się jednak bliżej z jej postacią, zmieniłem zdanie. Barbara Sanguszkowa była rzeczywiście nieprzeciętną „Dama” i stać ją było na napisanie takiego traktatu pedagogicznego, jakim są „Reflexye” nawet z tą głęboką teologią, na której osadza swoje wskazania, adresowane — jak twierdzi przepisowacz z 1821 r. — nie do wszystkich dzieci, ale konkretnie do córki Anny Sanguszkówny, późniejszej żony Antoniego Jabłonowskiego⁹.

Po tym wprowadzeniu przejdę do przeglądu tekstu w takim porządku, jaki został przez autorkę ułożony i z tych „Reflexyi” wyprowadzę własne refleksje pedagogiczne.

PRZEGLĄD TEKSTU

Tekst zawiera „aryngę” i siedem punktów — podaję je w toku analizy.

A r y n g a — wprowadzenie, wstęp¹⁰. Zaczyna się od skrótu: A.M.D.G. Ad Maiorem Dei Gloriam — Na większą Boga chwałę. Córka Anna ma wychodzić za mąż. Stąd matka chce ją pożegnać, wzorując się na Świętych Patriarchach St. Zakonu, którzy na synów swoich zlewali swoje błogosławieństwo. Tym bardziej Barbara chce to uczynić, bo córka zasłużyła sobie na takie błogosławieństwo przez swoją „powolność i ohotne poddawanie się woli” matki.

Z tego właśnie pragnienia pożegnania i pobłogosławienia córki zrodziły się owe „Reflexye”. Zawierają one różne wskazania.

1. **W z g l ę d e m B o g a**. Na sposób katechizmowy apeluje matka do córki, aby wobec Boga była: a) Wdzięczną za wszystkie Jego dobrodziejstwa tak wewnętrzne (łaski otrzymane w Sakramentach Świętych) jak i zewnętrzne. b) Zachowując i pogłębiając wiarę ma wypełniać Boże przykazania, rozpalać miłość do Boga i bliźnich i pełnić te powinności, które niesie ze sobą stan małżeński. c) Poucza dalej matka córkę, by nie zapomniała nigdy przysług wyświadczonych jej przez ludzi i odwzajemniała się za nie. Niewdzięczność uważa za coś najbardziej odrażającego. d) Niech się nie przechwala tym, jeśli coś dobrego zrobiła. Niech mówi raczej za świętymi: „sługą nieużyteczną jestem”. I niech wszystko przypisuje Bogu, pamiętając również na słowa Pawłowe: „Cóż jest we mnie, czegobym od Boga nie wziął” e) Jeszcze raz wraca do miłości Boga nade wszystko i zachęca córkę do przykładnej poboż-

⁷ D'a lepszego zapoznania się z postacią Barbary Sanguszkowej, przegladnałem też takie prace, jak: Wł. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, W-wa 1959, poz. 173. O Sanguszkach p. także: K. N i e s i e c k i T. J., *Herbarz Polski*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 240 n.

⁸ p. St. K o t a „Zródła do historii wychowania” (wybór) cz. 1, Kraków 1929, s. 149 n.

⁹ j.w. s. 200 n.

¹⁰ p. M. S. B. L i n d e, *Słownik języka polskiego*, wyd. drugie, Lwów 1854, t. I, s. 30: „Zwyczajem wprowadzone wyrazy (może zwroty?), formuła (sposób) pisan-
nia...”

ności, według słów Chrystusa: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwali Ojca waszego, który jest w niebie”¹¹. f) Matka przestrzega córkę przed przesadną powierzchowną pobożnością, bo z tego płyną nieraz „poróżnienia” między małżonkami. g) Nie zapomniała też o tym, że Boga trzeba czcić i kochać zawsze, tak w powołaniu życiowym, jak i w przeciwnościach i cierpieniach. Te są sprawdzianem prawdziwej miłości Boga.

2. W z g l ę d e m M ęż a. Córka Barbary ma wyjść za mąż, więc poucza ją, że: a) w ten sposób czyni zadość woli Boga i ma być gotową pełnić wszystkie powinności z Sakramentu Małżeństwa płynące. Tu matka b) nawiązuje do córki, aby w tym Sakramencie złączyła się ze swoim mężem „nierozdzielnie myślą i sercem, jako Chrystus z Kościołem”, aby w ten sposób obydwoje rządili się jednym Duchem miłości. c) W oparciu o Pismo św. matka przypomina córce, że Bóg na to stworzył kobietę, aby była pomocą mężowi i jemu poddana”. Wyłamaniem się z tego poddaństwa jest grzechem. Wielką wagę przywiązuje matka do tego, aby d) córka starała się podobać mężowi. A więc ma być zawsze „ochędną koło siebie” (zadbaną!), bo „pluchostwo” (niechlujstwo) i opuszczenie się zniechęca męża. Podobać się mężowi — w najlepszym tego słowa znaczeniu — żona podoba się Bogu. e) Nie zawsze trzeba wyjawiać mężowi swoje niedomagania, niedyspozycje, braki. Podobnie, gdy zauważy jakieś braki u męża, zachować się trzeba z największą dyskrecją, zwłaszcza nie przekazywać ich postronnym. Byłoby ideałem, aby małżonkowie mieli wzajemne do siebie zaufanie, bo od tego zależy miłość małżeńska. f) Żona powinna starać się o jedno: aby duszę męża zyskać Bogu, a u ludzi szerzyć jego dobre imię — to jest podstawowe zadanie żony wobec męża.

3. W z g l ę d e m D z i e c i. Barbara na sześciu stronach zamieściła pedagogię — sztukę wychowania dzieci. a) Najpierw podkreśla mocno, że Anna, jej córka powinna mieć tę podstawową intencję — idąc do małżeństwa — „rozmnożenie dzieci ku chwale Bożej” b) Osobiście powinna kierować wychowaniem dzieci, a nie „spuszczać się na przydane im osoby, choćby i najlepsze”. c) Od pierwszej młodości należy kierować myśl i serce dzieci ku Bogu, ku cnocie i ku temu, co im najpożyteczniejszego być może” d) Podchodzić do dzieci z łagodnością — nawet w karceniu powinny wyczuwać miłość i szacunek matki do nich. Nie należy karać w popędliwości. Ale i łagodność nie może posuwać się zbyt daleko, bo może nadwyrężyć autorytet matki, a z umniejszeniem powinnego uszanowania i miłość się zmniejsza” e) Traktować dzieci równo, nawet wtedy, gdy serce matki skłania się bardziej ku jednemu, a mniej ku drugiemu, co nieraz się zdarza i jest zrozumiałe. f) Należy starać się o wiedzę (naukę) dzieci, ale jeszcze więcej o „cnotę sprawiedliwości i rzetelności charakteru nigdy nie poszlakowaną...” g) Wczesnie wykorzeniać u dzieci zauważone „defekta, póki się nagiąć pozwolą”. A nade wszystko należy walczyć u dzieci z pychą i kłamstwem, „bo z tych występków jako ze źródła wiele wypływa złego” Wreszcie poucza Barbara swoją córkę, że pilnując wychowania przyszłych swych dzieci h) „wysoką zyska u Boga zasługę, u męża miłość z wdzięcznością, gdyż tym najwięcej da mu poznać ściśle przywiązanie, gdy krew jego w pilnym mieć będzie baczeniu” Zresztą i) należy pilnować wychowania, bo od niego zawisło szczęście doczesne i wieczne dziecka.

4. W z g l ę d e m K r e w n y c h — ich kładzie Barbara na czwartym miej-

¹¹ Autorka cytuje Pismo św. czasem z pamięci, czasem podaje księgę, rozdział, ale bez wiersza. Ostatni cytat Mt 5,16.

scu i zaleca córce, by: a) z prawa natury żyła w zgodzie z krewnymi zarówno ze strony swojej, jak i ze strony męża. b) Z szczególną czcią winna odnosić się do matki męża — a więc teściowej. W ten sposób jeszcze bardziej zjedna sobie i przywiąże do siebie męża. c) Jeśli w pożyciu z krewnymi męża dojdzie do nieporozumień, niech dla dobra swego znosi wszystko pokornym umysłem. d) Jedność z krewnymi sama w sobie jest „chwalebna i do umocnienia domu bardzo potrzebna, albowiem skądże najwięcej pochodzi upadek rodziny, jeżeli nie z rozdzielenia myśli i serca”.

5. Względem Domowych i Poddanych. Ma ich posiadać Anna, jako przyszła Jabłonowska. Stąd wskazania matki są dla niej aktualne. a) Zaczyna je od stwierdzenia, że „każdy z sług i poddanych jest obrazem Boskim, bliźnim i bratem. Dlatego przyszła Jabłonowska powinna się „z nimi obchodzić z wszelką ludzkością i łagodnością” Powołuje się przy tym Barbara na św. Pawła Kol 4,1: „Panowie, oddawajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy macie Pana w niebie”. b) „Pamiętaj — pisze matka — że nie na to Bóg cię wyniósł z równości, żebyś się znęcała przykrym i dokuczliwym postępowaniem sobie z sługami i poddanymi twymi, ale na to jedynie, abyś z nich wysługę pożyteczną mając, była im dobrą panią i niejako matką” Do podobnego traktowania służby ma nakłaniać swojego męża. c) Kochając służbę i obchodząc się z nią dobrotliwie, nie powinna się z nią Anna „pospolitować”, bo to podważa autorytet. d) Zaleca też matka córce, by w obecności służby niczego nie czyniła i nie mówiła, co by mogło być przez nią źle zrozumiane, komentowane i przekazywane postronnym. e) Służbę należy należycie wynagradzać, a na starość nie opuszczać tych, „którzy siły swoje stargali na usłudze pana”. Dbać o ich zdrowie. f) strzec się trzeba przed szpiegowaniem i przed pochlebcami, „bo to jest trucizna duszy i sławę do utraty przywodzi”. g) Wreszcie Barbara zdaje sobie sprawę z tego, że nie łatwo jest o dobrych sług i poddanych i woła: „O jak jest rzecz rzadka! znaleźć sługę wiernego, niewodzającego się interesem własnym, przywiązanego do pana; szczęśliwy, kto się takim poszczycić może” Właśnie te przestrogi, jakie daje matka córce, jeśli je zachowa, sprowadzą na nią błogosławieństwo Boże, w postaci dobrych poddanych. Codziennie powinna czynić za nich modlitwę, bo niedosyć docześnie ich nagradzać prace, ale potrzeba i do wiecznego ich przyłożyć się uszczęśliwienia”

6. Względem Przyjaciół i Gości, jak się zachować przyjacielsko i z grzecznością przynależną i jak nieprzyjaciółom odpuszczać. Barbara zna powiedzenie Syracha: „Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł” (Syr 6,14), z tego założenia wychodzi i w tym duchu udziela córce swoich rad. a) Stąd radzi matka córce, aby była ostrożną w zawieraniu przyjaźni, a gdy to uczyni, niech pozostanie wierną w niej. Także w nieszczęściu — wtedy należy pomóc przyjacielowi i „uprzedzać prośby z ochotą”. Do takiego postępowania pełnego hojności, niech zachęca męża. b) Barbara zna też inne powiedzenie Syracha: „Żyjących z tobą w pokoju może być wielu, ale gdy idzie o doradców, niech będzie jeden z tysiąca” (Syr 6,6). Stąd zachęca córkę, aby starała się wszystkich mieć za przyjaciół, ale w wyborze doradców niech będzie ostrożną. Winna się zaś chronić przed takimi, którzy są niedyskretni, popędliwi, wiele mówiący, zbyt układni” i takich nie powinna naśladować. c) W największej nawet poufałości należy zachować szacunek dla drugiego, bo niegrzeczność psuje przyjaźń. A już powierzonego sekretu nie powinna wyjawiać, choćby i w małej rzeczy, bo wtedy utraci zaufanie do siebie. d) Gdy rzeczywiście doświadczy dobrego przyjaciela, należy mu się otworzyć, bo zbytnia skrytość odtrąca” e) Gdyby po jakimś czasie zauważyła u przy-

jaciela jakieś niedoskonałości, nie powinna się zrażać, bo nikt z nas nie jest bez braków. Delikatnie można i trzeba zwrócić na nie uwagę przyjacielowi. Byłoby bowiem karygodnym schlebiać mu i tym samym utwierdzać go w złym, uniemożliwiać mu poznanie siebie. f) Odwrotnie, powinna cenić takiego przyjaciela, który będzie jej mówił odważnie. A trudno o takiego przyjaciela, bo ten bojąc się stracić łaskę, woli milczeć, a pochlebstwem łatwiej sobie tę łaskę zyskać. g) Nie zawsze można przyjacielowi spełnić życzenie. Lepiej z przykrością wyznać, że tego uczynić nie mogę, niż obiecywać, a nie spełnić. h) Zdarza się nieraz, że z różnych powodów trzeba zerwać z przyjacielem, ale nie wolno go potem obmawiać, przyczyniać mu nieprzyjaciół i szkodzić. i) Co się tyczy nieprzyjaciół, na których nieraz napotykamy, to zasady postępowania z nimi dał Chrystus: odpuścić im, źle o nich nie mówić, dobrze im czynić, modlić się za nich. Ale, oczywiście, ma prawo być wobec nich ostrożną i nie ufać im, zgodnie z przestrogą Syracha: „Nie wierz nigdy twemu nieprzyjacielowi, jak bowiem spiż śniedzieje, tak i jego przewrotność” (Syr 12,10).

Do tych przestróg dodaje jeszcze przewidująca matka córce takie rady: j) Chętnie podejmować gości i starać się o to, by im dobrze było w moim domu. Powiedział bowiem Chrystus: „taką miarą, jak wy mierzycie, wam odmierzą” (Mt 7,2). k) Jeżeli będzie słyszeć obmawiających, niech da natychmiast poznać, że to jest jej niemiłe i „zakończyć dyskurs”. l) Utrzymać siebie — rozum i wolę — w takiej „modesty”, aby przymioty drugich ludzi wywyższać, a o swoich milczeć. Z równymi równość zachować, a nad mniej równych nie wywyższać się”, wobec wyższych od siebie zachować „wzgląd”. m) Powinna wszystko czynić, aby się komuś godziwie przypodobać”. W ten sposób dom swój uczyni przyjemnym i nigdy jej nie zabraknie przyjaciół.

7. Względem mnie kochającej Matki i względem umarłych. Barbara przypominając córce swoje do niej przywiązanie i położone ofiary, liczy, że a) Wobec swojej matki będzie wdzięczną, że te „reflexy” przyjmie chętnie, jako że one zmierzają do jej uszczęśliwienia. A wreszcie pisze: b) „A gdy Bóg wyroki swoje wykona nad życiem moim, miłością Jego obowiązuje cię, pamiętaj o Duszy tej, która innego celu po zbawieniu, tylko uszczęśliwienie najwyższe Was najukochańsze Dzieci moje — tenże obowiązek wkładam na ciebie, dla Ojca i dla wszystkich z rodziny twojej lub męzowej zmarłych, ratuj tych więźniów czyścicowych, modlitwą, jałmużną... w wszelki sposób...” d) Na końcu zapewnia córkę o swojej modlitwie za nią „do ostatnich dni swoich”

Tak się przedstawiają w punktach „Reflexy” matki Barbary Sanguszkowej skierowane do córki Anny, przed jej zamążpójściem.

WŁASNE REFLEKSJE PEDAGOGICZNE NAD „REFLEXYAMI”

Po dokonany przeglądzie „Reflexy” mógłby ktoś powiedzieć: Właściwie nic nowego autorka nie powiedziała. To prawda, ale o to musiało jej chodzić, aby przypomnieć córce podstawowe prawdy, którymi powinna się w życiu kierować. Pisze związana z Sanguszkami Elżbieta Drużbacka (1693—1760).

I jam się kiedyś uczyła a b c,
Lecz nie pamiętam, żebym tak dalece
Z reguł zwyczaju odstępować miała
Wprzód k' niżli w początkach czytała¹²

¹² p. P. Hertza i W. Kopalińskiego: „Księga cytatów”, PIW, s. 71.

Szczęśliwy człowiek, który by mógł powiedzieć o sobie, że nigdy nie zapomniał a b c wiary i moralności. Ale i taki powinien je sobie przypominać i odświeżać dla konfrontacji tego a b c z życiem, a więc dla robienia rachunku sumienia.

Nie ulega wątpliwości, że „Reflexy” są osadzone na silnych fundamentach teologii i na chrześcijańskim światopoglądzie.

1. Przepiękne ma Barbara pojęcie o godności matki i o znaczeniu błogosławieństwa, jakiego może udzielić swej córce. Z tego zrodziło się u niej porównanie do Patriarchów, którzy błogosławili swych synów. Można by zapytać, czy w naszych czasach docenia się jeszcze wartość rodzicielskiego błogosławienia dzieci na ich drogę życia?

2. W punkcie pierwszym: „Względem Boga” Barbara streściła „Katechizm” w zakresie obowiązków wobec „Boga, który jest w niebie” A więc, że trzeba Boga poznać, czcić Go, słuchać i miłować nade wszystko. Barbara jednak wie, że najlepiej się kocha Boga wtedy, gdy się miłuje bliźnich. Wprawdzie Barbara nie cytuje słów Jezusa z „Mowy pożegnalnej”, ale według nich myśli — „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35).

Charakterystycznym jest ostrzeżenie matki przed przesadną dewocją, zwłaszcza połączona z zaniedbywaniem obowiązków domowych. Faktycznie te były i są źródłem konfliktów rodzinnych. Znać, że autorka ma w tej sprawie wiele doświadczeń z obserwacji, a może i z własnego życia. A już na pewno doświadczyła Barbara wiele cierpień w życiu, stąd poucza córkę, by nawet i wtedy — tym bardziej — Boga kochała. Bóg jest zawsze dla nas Ojcem — w radościach, jak i w smutkach.

3. Punkt „względem męża” suponuje u autorki znajomość nauki Kościoła, i S. Małżeństwa. Świadczy też o poglądzie, jaki miała Barbara na temat roli kobiety w społeczeństwie.

Tu nasuwa się postać wybitnej pisarki Klementyny z Tańskich Hofmanowej (1798—1845), autorki: „Pamiętnika po dobrej matce” (1819) i „O powinnościach kobiet” (1849). W tej ostatniej pisze tak:

„Być drugą w społeczeństwie, a raczej pomagać niż działać, więcej znać przez drugich niżeli przez siebie, pełnić chętniej wolę cudzą niż własną, żyć mocniej w cudzych niż w sobie, nie wypatrywać nowej drogi, tylko iść ubitą, nie sięgać daleko, lecz widzieć świat w domu, szczęście w sobie i koło siebie, obok światła prostotę ducha zachować, obok mocy uczucia umiarkowanie, obok wdzięków i zalet skromność; w młodości być kwiatem rodzaju ludzkiego, przez całe życie ziemskim aniołem, który modli się, kocha, dzieci piastuje i uczy, cnotę szczepi i pokój sieje, lzy ociera, niebo ku ziemi przychyła! Oto treść przeznaczenia kobiety”¹⁸.

Tak o roli kobiety pisała Klementyna Tańska¹⁴ sto lat później od Barbary Sanguszkowej. W wielu punktach zgadzają się ze sobą, ale bardziej zachowawczą jest Klementyna niż Barbara. U Sanguszkowej kobieta jest druga, ale nie drugorzędna, bardziej aktywna, choć nie wychodząca poza granice kobiecego przeznaczenia. Pewne różnice zachodzące między tymi dwoma dokumentami (Barbary i Klementyny) wynikają z faktu, że Barbara pisała dla potrzeb sfery książęcej, a Klementyna pisze o kobietach w ogóle. Barbara nie miała potrzeby przestrzegać córki przed oddawaniem się wy-

¹⁸ p. „Źródła”, cz. II, j.w., s. 322.

¹⁴ p. „Pamiętniki po dobrej matce” — „Źródła” cz. II, s. 319.

sokim naukom, czego tak boi się Klementyna Hofmanowa, bo uważa, że książęcej córce była niepotrzebna.

4. Swoją „pedagogię” oparła Barbara również na światopoglądzie chrześcijańskim, a więc na Bogu i Jego przykazaniach, na matczynej miłości do dziecka i na ciągłym o nie zatroskaniu. Rozwiązuje dobrze zachodzące często w różnych systemach wychowawczych i pedagogiach niektóre antynomie¹⁵ jak: łagodność — karność; autorytet — przystępność; wiedza — cnota; Chwała Boża — pożytek społeczny itp. Rozwiązuje te antynomie nie tyle poprzez naukową refleksję, co matczyne odczucie i sięganie do ostatecznego źródła wychowania, jakim jest religia chrześcijańska.

Za kilka lat dopiero miał się ukazać „Emil” Jana Jakuba Rousseau po „Reflexyach”, ale nie zauważa się u Barbary najmniejszego uprzedzenia rewolucyjnych teorii filozofa francuskiego. Barbara pamięta o tym, że natura ludzka jest skażona przez grzech pierworodny, stąd każe jak najwcześniej wykorzeniać u dziecka zauważone wady (np. pychę, kłamstwo), bo one mogą stać się początkiem wielkiego zła. Jest pedagogiem trzeźwym, rozumnym.

5. Z punktu czwartego: „Względem krewnych” może bije najwięcej warunkowań arystokratycznych, ale i tu mogłaby znaleźć niejedną radę współczesna dziewczyna wychowana na wsi czy w mieście. Np. że należy jednako traktować krewnych ze strony swojej (matka — ojciec) i ze strony męża (teściowie). Wiadomo, ile na tym tle jest nieporozumień między małżonkami. Wezwanie do solidarności rodzinnej jest ponadczasowe i ponadprzestrzenne.

6. Może najwięcej kogoś „drażnić” punkt piąty, „względem domowych” — czyli domowników, służby pałacowej — i względem poddanych. Właśnie. a) może niepokoi współczesnego człowieka takie określenie jak „domowi — domownicy”. Czy za tym nie kryje się cicha niewola, pod płaszczem dobrej „księżnej pani czy księcia pana”? Ta dobroć nie przeszkadzała im wymagać od służby ciągłej gotowości do świadczenia usług — w dzień i w nocy itd.

Zapytałem raz o to Annę Sz., która „urodziła się we dworze i całe życie spędziła we dworze, lub po zamążpójściu, przy dworze” Odpowiedziała na to tak: „Czułam się tam jak w domu, u matki”¹⁶. Jest to możliwe tak długo, jak długo w domu takim szanuje się godność człowieka i jego prawa. Wtedy nawet służba może być przyjemną i godną. Tak dużo na ten temat pisze obecny Papież. Przypomina, że sam Kościół uzdalnia się do służby człowiekowi, do jakiej wzywa go sam Chrystus Pan, gdy mówi, że Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć” (Mt 20,28). Kościół spełnia tę swoją służbę uczestnicząc w troistej posłudze samego swojego Mistrza i Odkupiciela, byle była zachowana, respektowana „godność syna Bożego przybrania, jaką człowiek ma w Chrystusie od Ducha Świętego”¹⁷. I jak długo ta godność jest respektowana, choćby to było w dawnym dworze, czy pałacu, tak długo Kościół zachowuje spokój. Gdy zaś gdziekolwiek tę godność się poniża, Kościół zaraz występuje w obronie człowieka.

Jeszcze więcej współczesnego człowieka mogą niepokoić określenia „poddani” Jeden z młodych ludzi po przeczytaniu tego punktu o poddanych, tak powiedział: „dlaczego ta pani tak dużo mówi o sprawiedliwym trakto-

¹⁵ por. P. Bednarczyk Bp, *Ideał wychowawczy w ujęciu Bpa J. Stepy*. T.S.T., 1972, s. 295 n.

¹⁶ Z różnych powodów nie podaję bliższych szczegółów. Osoba ta przedstawiała pięknie atmosferę patriarchalną dworu, z którym była związana.

¹⁷ Enc. *Redemptor hominis*, nr 18 n.

waniu poddanych, zamiast znieść poddaństwo?”. To prawda. Ale ona nie pi-
sała traktatu o przebudowie społecznej, ale o dostosowaniu miłości bliźniego
do tego, co jest. Gdyby ją rzeczywiście właściciele dworów w pełni zacho-
wywali, to by się w niej znalazło i odpowiednie traktowanie pracowników,
odpowiednie wynagrodzenie i ubezpieczenie na starość. To wszystko miało
się stać później, ale czy zawsze z zachowaniem praw człowieka? Wciąż do-
chodzi w naszych czasach do starcia między „literą” a „duchem”¹⁸. Jeśli
w jakimś dworze panował odpowiedni „duch”, pracownikom mogło być
dobrze. I odwrotnie, najnowocześniejszy zakład pracy (fabryka) bez „ducha”,
tylko z literą prawa, może być miejscem ucisku dla robotnika. To antagonizm
„ducha” z „literą” miało miejsce w majątkach dworskich i dlatego Barbara
ucieka się do zasad moralności chrześcijańskiej, by według nich te tarcia
łagodzić.

7. Gdy chodzi o punkt szósty: „Względem Przyjaciół i Gości... i jak nie-
przyjacielom odpuszczać” — trudno w nim cokolwiek podważyć. Autorka
podaje zasady wzięte żywcem z Ewangelii i gdyby się je podważyło, trzeba
by podważyć i Ewangelię. Zresztą jest to rozdział zawierający przepisy
„dobrego tonu” wobec bliskich — formy grzeczności, jakie obowiązują nie
tylko w tzw. sferach wyższych, ale wszędzie.

8. Barbara kończy swoje wskazania w nastroju eschatologicznym. Wie,
że kiedyś umrze i prosi córkę o pamięć w modlitwie za swoją duszę, jak
i duszę ojca. Z jej prośby bije mocna wiara w życie pozagrobowe i w mo-
żliwość niesienia pomocy duszom czyścicowym: „Ratuj tych więźniów czyśc-
cowych” — oto jej ostatnie wskazanie, jakby już z tamtego świata.

Ze swej strony obiecuje córce modlitwę „do ostatnich dni” Nie pisze na-
tomiasz nic, że będzie się za nią modlić i w wieczności.

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie należałoby powiedzieć coś o adresatce tych „Reflexyi”

Była nią — jak wiemy — córka Anna. Urodziła się w roku 1739. Miała
16 lat, gdy Anna Sanguszkówna wyszła za mąż (1755) za Antoniego Barnabę
Jabłonowskiego (ur. 1732, zm. 1799), wojewodę poznańskiego, kasztelana kra-
kowskiego. Właśnie szesnastoletniej córce dedykowała matka swoje „Reflexye”
Urodziła mężowi syna Stanisława Pawła, późniejszego posła przy dworze
berlińskim, potem senatora-kasztelana i wojewodę oraz córkę Barbarę Do-
rotę, która wyszła później za Czartoryskiego. Zmarła Anna w r. 1766, mając
27 lat, po 11 latach pożycia z mężem”¹⁹.

Nie trudno się domyśleć, że nie wiele czasu miała Anna, na to, aby roz-
winąć swoją działalność w duchu „Refleksyi” Wspomina ją „Bibliografia
Polska” Karola Estreichera²⁰. A z „Polskiego Słownika Biograficznego” do-
wiadujemy się ciekawego szczegółu o jej córce Barbarze Dorocie, Czartory-
skiej, że w Dreźnie założyła salon, który po rozbiorach stał się jednym
z ośrodków „prac niepodległościowych”²¹.

¹⁸ j.w., s. 56 n.

¹⁹ p. „Genealogia” w opracowaniu Włodzimierza Dworzaczek, w. 1959. pod: „San-
guszkowie”, h. Pogoń Litewski. Także: *Polski Słownik Biograficzny*, t. X (1962—
1964), pod hasłem: Jabłonowski Antoni Barnaba, s. 217.

²⁰ j.w. s. 75 n. pod hasłem: (Sanguszkowa Anna Jabłonowska) — ktoś napisał
ku jej czci wiersz, a ona na końcu zamieściła „upominek” pod adresem Duninów
i matki Barbary.

²¹ j.w.

Można przypuszczać, że Anna Sanguszkówna Jabłonowska wychowana dobrze przez matkę Barbarę i tak pięknie pożegnana przez nią „Reflexyami” wprowadziła do domu Jabłonowskich atmosferę Bożą i patriotyczną, którą z kolei przyswoiła sobie Barbara Dorota i przenieśli na emigrację do Drezna.

Diecezja Tarnowska, w latach 1986/87, przeżywała jubileusz swojego dwuwiekowego istnienia. W budowę tej diecezji mieli swój wkład również Sanguszkowie z Tarnowa Gumnisk, którzy stanowią tę samą gałąź, w której tkwiła Barbara z Duninów Sanguszkowa. Niech ten artykuł będzie wyrazem uznania za to, co dobrego zrobili dla Kościoła Tarnowskiego.

ARGUMENTUM

Hoc in articulo ratione 200 anniversarii Dioecesis Tarnoviensis praeparato, exponitur, quomodo Barbara Sanguszko Annam filiam suam in „Reflexye” admonerat.

„Reflexye” id est compendium admonitionum anno 1755 a Barbara Sanguszko, uxore marescali Ducatus Magni Lithuaniae compositum.

Hoc compendium Barbara Sanguszko Annae filiae dedicavit, priusquam haec duci Antonio Jabłonowski nupta est.

Hic articulus studium paedagogicum nominari potest. Mater enim filiam suam admonet, enumerans ea, quae ad Deum, maritum, infantes, familiam, amicos, hospites et mortuos pertinent.

„Reflexye” id est utilis, sanaque doctrina Christiana ex corde matris emanans educationi filiae.

In ultima parte huius articuli auctor de familia, qua ex Sanguszko exorta est et in Gumniska prope Tarnoviam vitam agit breviter narrat.

Haec familia optime de Ecclesia Tarnoviensi merita est.